Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie**: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1883 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **na prowincji**: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 1. **Kraków, Czwartek dnia 2 Stycznia 1902.** **Rok X.**

Po trzydniówce.

Pomimo a może właśnie dlatego, że Sejm trwał tak krótko, była ta sesja obfita nie w uchwały wprawdzie ale w zdarzenia ze wszech miar ciekawe i uwagi godne.

Znamienną cechę obrad stanowiło ciche jakieś porozumienie pomiędzy stronnictwami, do tego czasu zwalczającemi się zapamiętale. Rzucał się wprawdzie z początku p. Stapiński, bo inaczej nie mógł jeżeli się nie chciał gruntownie skompromitować, robił dobrze nieprzejednanego i czerwonego p. Rotter, co także zrozumieć łatwo, sierdził się cokolwiek ks. Stojałowski, że nie dostał mandatu do Wydziału krajowego, ale po za tem poszło wszystko gładko, jak po maśle.

P. Jaworski nie złożył mandatu z Jasła i Gorlic a natomiast posłowie konserwatywni krakowscy dopomogli p. Romanowiczowi do odzyskania dawnej posady w Wydziale krajowym. Ba co więcej, „skoncentrowani“ demokraci mają się połączyć z t. zw. secesjonistami, którym wymyślali do niedawna jeszcze od „zdrajców“, przedawczyków i lokajów stańczykowskich. Byłoby to co najmniej dziwnem, gdybyśmy nie wiedzieli, że p. Romanowicz, jako członek Wydziału krajowego złoży mandat do Rady państwa i że jest p. Rutowski, który od roku wzdycha za Wiedniem.

I teraz już jest sytuacja dla nas zupełnie jasna, teraz możemy sobie wytłomaczyć, co wpłynęło tak bardzo na obłaskawienie naszej sierdzistej opozycji i całej sesji sejmowej nadało pozory niezamąconej niczem harmonji. Wyobrażamy sobie także miny przyjaciół serdecznych koncentracji.

Na takiem tle snuły się obrady sejmowe spokojnie. Opozycyjne stanowisko zajmowali właściwie tylko Rusini, ale i oni także, przeholowawszy w sprawie uniwersyteckiej, przemawiali o wiele potulniej, niż dawniej. I gdyby to wszystko, cośmy słyszeli z ust pp. Mogilnickiego i Korola, było szczerem i prawdziwem, o czem jednak wątpić sobie pozwalamy, to można by myśleć o jakiemś porozumieniu.

Niewesołem było zakończenie sesji. Mowa sprawozdawcy komisji budżetowej, hr. Stanisława Badeniego, nastrojona na nutę poważną i smutną, przypomniała nietylko Izbie poselskiej, ale i całemu krajowi naszą starą mizerję galicyjską. Stwierdziła ona, że stoimy przed poważnym deficytem, którego łatać dłużej niepodobna. Przyszłą sesję, która oby nastąpiła najrychlej i trwała jak najdłużej, czekają zatem sprawy poważne, wyborców żywo obchodzące. Wtedy pokaże się, co mamy trzymać o tej idyllicznej prawdziwie harmonji, jaka obecnie panowała.

Dla dokładności dodać należy, że podług zdania p. komisarza rządowego, wybory odbyły się całkiem w porządku, i że p. Michalowski nie dopuścił się żadnych nadużyć. „Koncentracja“ połknęła gładko i to zapewnienie.

Austrja w 1901 r.

(*Mm.*) Pierwszy rok stulecia dwudziestego zbliża się do grobu. Jeszcze dwadzieścia cztery godzin, a rok 1901 będzie należał do historji. Postarajmy się skreślić koleje Austrji w ciągu ubiegłych dwunastu miesięcy.

Polityka wewnętrzna.

Dnia 18 stycznia odbyły się ostatnie wybory do Izby poselskiej. Stronnictwa niemieckie, wliczając posłów niemieckich katolickich, zdobyły 198 mandatów. Koło polskie, zdobywszy 3 nowe mandaty, liczyło 62 członków. Rusini stracili jeden mandat i mieli posłów dziesięciu. Stojałowczyków było pięciu bez ks. Stojałowskiego. Ludowców polskich trzech.

Pierwsze posiedzenie Izby poselskiej w dniu 31 stycznia zagaił prezydent tytułem starszeństwa, poseł Weigel.

Mowa tronowa, odczytana dnia 4 lutego zawierała lekkie zaakcentowanie potrzeby języka państwowego i wzywała posłów do zaprzestania sporów narodowych. Dnia 7 lutego wybrano prezydentem Izby hr. Vettera v. d. Lilie; pierwszym wiceprezydentem Pradego (narodowca niemieckiego), drugim dr Zacka (młodoczecha).

Przedłożony Izbie budżet na rok 1901 wykazał dochody w sumie 1,641.997.585 koron; wydatki 1,641,163.344 koron; przewyżka dochodów 834.241 koron.

Dnia 20 lutego ograniczył hr. Vetter prawa narodowości słowiańskich w parlamencie, oświadczając, iż będzie wprawdzie przyjmował interpelacje nie niemieckie, lecz odczytywać je każe w przekładzie niemieckim. Do protokołu wejdzie ów przekład; tekst oryginalny natomiast tylko na żądanie interpelantów.

Wbrew przewidywaniom pesymistycznym Izba w ciągu marca zajęła się gorliwie pracą. Projekt ustawy wódczanej i projekt inwestycyj kolejowych znalazły się na porządku dziennym, a pod koniec miesiąca wyłonił się projekt przekopania olbrzymiej sieci kanałów. Dnia 14-go kwietnia Czesi otrzymali galerję sztuki współczesnej w Pradze Czeskiej, dotowaną z funduszów osobistych monarchy. Dnia 18-go kwietnia wszechniemcy atakowali w parlamencie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda za przyjęcie protektoratu nad stowarzyszeniem szkolnem katolickiem i za potępienie agitacji „Precz z Rzymem“. Dnia 26 kwietnia dr Koerber wniósł projekt sieci kanałowej kosztem 75 miljonów koron; ów projekt traktował Galicję niezwykle po macoszemu.

Dnia 2 maja Izba uchwaliła reorganizację Izb handlowych i przemysłowych; dnia 14 maja ustawę wódczaną; dnia 17 maja prowizorjum budżetowe po koniec 1901 r. Dnia 1 czerwca uchwalono inwestycje kolejowe i projekt przekopania kanałów.

Dnia 8 czerwca wstąpili do Koła polskiego stojałowczycy: Bomba, Fijak, Szajer i Wilk.

Dnia 10 czerwca Izba uchwaliła projekt budowy nowych kolei lokalnych. Prezydent zaznaczył, że jest to ostatnie posiedzenie.

Izba panów dnia 10 i 11 czerwca uchwaliła projekty wszystkie, zawotowane przez Izbę poselską.

Monarcha zatwierdził dnia 12 czerwca ustawę kanałową i odbył w dniach 12 do 17 czerwca podróż po Czechach, witany entuzjastycznie przez obie narodowości.

Dnia 17 czerwca rozpoczął się okres sesyj sejmowych. Dnia 8 lipca posłowie rusińscy opuścili Sejm galicyjski z powodu rzekomego ucisku ich narodowości przez Polaków.

W ciągu września odbyły się wybory do Sejmu galicyjskiego, które wypadły przeciętnie według intencyj komitetu centralnego.

Dnia 24 września Wiedeń skompromitował się nad miarę zapalnem przyjęciem bataljonu niemieckiego, powracającego z Chin.

Wybory do Sejmu czeskiego w dniach 8 do 17 października przyniosły zwycięstwo wszechniemcom (25 mandatów) i agrarjuszom czeskim (20 mandatów).

Dnia 9 października hr. Andrzej Potocki został marszałkiem, ks. arcybiskup Szeptycki wicemarszałkiem Sejmu galicyjskiego.

Dnia 17 października zebrała się Izba poselska, a dnia następnego wybrała posła Kaisera (narodowca niemieckiego) pierwszym wiceprezydentem.

Budżet na r. 1902, przedłożony 18 października, wykazywał 1,685.966.357 koron dochodów i 1,685.117.944 koron wydatków. Tego samego dnia prezes ministrów rozpoczął serję swych mów sensacyjnych przemówieniem, stwierdzającem samodzielność Austrji wobec uroszczeń ekonomicznych Węgier i Niemiec (traktaty handlowe).

Pierwsze czytanie budżetu rozpoczęło się 25 października.

Sesję jesienną wypełniły głównie wnioski nagłe, co stanęło na przeszkodzie uchwaleniu budżetu jeszcze przed końcem roku i zmusiło rząd do prośby o trzechmiesięczne prowizorjum budżetowe. Zdenerwowany takim stanem rzeczy prezes ministrów wygłosił dnia 9 grudnia mowę, w której groził zawieszeniem i zmianą obecnej konstytucji.

Ostatnie posiedzenie Izby poselskiej odbyło się dnia 18 grudnia; dnia następnego obradowała Izba panów. Prezes ministrów w nowej mowie złagodził groźby z dnia 9 grudnia.

Dnia 28 grudnia zebrał się Sejm galicyjski.

Rząd i Koło polskie.

Stosunek Koła polskiego do rządu był z winy tego ostatniego niedobrym. Zarówno prezes ministrów, jak i większość jego kolegów, hojni w słowach, czynami dowiedli wielkiej obojętności wobec ważnych potrzeb ekonomicznych Galicji.

Zarówno inwestycje kolejowe, jak i projekt kanałowy traktowały Galicję niby pasierbicę. Budżet na rok 1902, faworyzując Czechów i Niemców czeskich, spychał potrzeby galicyjskie na ostatni plan.

I pod każdym innym względem przedstawienia posłów galicyjskich spotykały się z odmową, często nawet załatwiano je wręcz inaczej, niż to było intencją Koła. Skutkiem tego w łonie Koła powstało ostre starcie, gdyż bezwzględne popieranie rządu przez prezesa Jaworskiego uznawała większość Koła za politykę niefortunną, a nawet szkodliwą.

Postawa rządu wobec sprawy wrzesińskiej i demonstracyj antypruskich dolała oliwy do ognia.

Polityka zagraniczna Austro-Węgier.

W ministerjum spraw zagranicznych utworzono nową sekcję handlowo-polityczną; kierownikiem jej i rzeczywistym szefem sekcji został von Suzzara.

Delegacje zwołano na 20 maja; prezydentem został książę Lobkowic, wiceprezydentem delegacji austrjackiej Jaworski. Budżet wykazał 357,814.966 koron wydatków (o 780.260 koron). Cesarz Franciszek Józef w przemowie dnia 21 maja stwierdził, że stosunki Austro-Węgier z mocarstwami są bardzo przyjazne. Exposé hr. Gołuchowskiego w d. 22 maja rozwinęło szerzej myśli przewodnie mowy tronowej i z naciskiem podkreśliło obowiązek Bułgarji, by się powstrzymywała od podsycania agitacji macedońskiej. Deklaracja ministra wywarła wrażenie korzystne

jakkolwiek młodoczesi przez usta posła Kaftana utrzymywali, że nie Bułgarja, lecz Turcja pono si winę za nieporządki macedońskie.

Poseł Kozłowski podniósł, iż Polacy są zawsze gotowi popierać każdą kombinację polityczną, dążącą do podtrzymania pokoju w Europie. Polacy nie chcą się mieszać do polityki wewnętrznej państw obcych, lecz zwracają uwagę, że wydalania poddanych austrjackich narodowości polskiej z Prus nie należą do polityki wewnętrznej. Te wydalania trzeba potępić z stanowiska moralności chrześcijańskiej, cywilizacji i idei humanitarnych. Poparł wywody Kozłowskiego hr. Schönborn w d. 7 czerwca.

Hr. Gołuchowski zaprzeczył też, jakoby Austro-Węgry chciały zmienić okupacyę Bośni i Hercogowiny na anneksyę.

Przed samem zamknięciem delegacyj w dn. 11 czerwca hr. Gołuchowski zaprzeczał masowym wydalaniom poddanych austryackich z Prus.

Pokazało się jednak później, że zaprzeczenia ministra opierały się na niedokładnem zestawieniu statystycznem. — Niedokładność wypadła na korzyść Prus.

Stosunki Austro-Węgier do Włoch za kulisami nie są tak serdeczne, jak dawniej. Rząd włoski podejrzywa nasz gabinet o przygotowywania zaboru Albani. Zwróciła też uwagę kampania, jaką w lipcu prowadził półurzędowy „Pester Lloyd“ przeciw Rosyi, twierdząc, iż ta ostatnia nie dotrzymuje umowy z 1897 roku, gwarantującej status quo na półwyspie bałkańskim.

W stosunkach z Watykanem zapanował ton ostrzejszy; hr. Rewertera, dotychczasowy ambasador u toku kuryi, ustąpił, gdyż zarzucano mu zbytnią uległość dla polityki watykańskiej.

Poseł Kozłowski do swoich wyborców.

Otrzymujemy następujące pismo:

Do szanownych Wyborców z większej posiadłości okręgu wyborczego Jaworów-Mościska-Cieszanów.

Gdy przed wyborami do Rady państwa miałem zaszczyt stanąć przed wyborcami jako kandydat, prosiłem szanownych Panów, abyście w razie, gdyby się stan mego zdrowia nie polepszył, nie wzięli mi za złe, jeżeli w przeciągu roku złożę mandat przez Was łaskawie mi powierzony.

Wobec faktu, że stan zdrowia mego się pogorszył, że przeto połączonym obowiązkom posła do Rady państwa i wiceprezesa centralnego komitetu podołać nie jestem w stanie i prezesowi centralnego komitetu w jego rozumnych i szlachetnych zamiarach, przeprowadzenia stałej na ciągłości akcji opartej a z częstą wymianą zdań z komitetami miejscowymi i z poparciem prasy ludowej. Czytelń i Kółek rolniczych połączonej organizacji narodowego obozu, od ukończenia wyborów aż do teraz najmniejszej nie mogę przynieść pomocy, postanowiłem po ukończeniu referatów w komisji budżetowej i ekonomicznej, złożyć mandat poselski do Rady państwa.

Czynię to, nie w tym celu jednak, ażeby długo wypoczywać albo też oddać się próżniactwu, ale ożywiony gorącą chęcią przyczynienia się, o ile mi zdrowie i skromne siły na to pozwolą, przynajmniej w szczupłej mierze do niezbędnych w obecnej chwili prac organicznych w kraju.

Ponieważ już niedługo posłem Waszym być przestanę, jest obowiązkiem moim, złożyć szanownym Panom sprawozdanie z czynności poselskich, a jest zarazem dla mnie potrzebą serca, jak najgoręcej podziękować za łaskawe poparcie, którego od Wyborców zawsze doznawałem i zapewnić szanownych Panów, że czternastoletni bardzo serdeczny, ale przytem oparty na wzajemnej otwartości i obopólnem wypowiedzeniu prawdy, stosunek z Wami, szanowni Panowie, pozostanie jednem z najdroższych i najmilszych wspomnień mego życia publicznego.

Ponieważ szanowni Panowie, uchwaliliście odbywać zebrania kolejno w Jaworowie, Mościskach i Cieszanowie, a ostatnie zebranie odbyło się w Jaworowie, pozwalam sobie prosić szanownych Panów o łaskawe przybycie w celu wysłuchania sprawozdania mego do sali Rady powiatowej w Mościskach dnia 5 stycznia o godzinie 2 po południu.

Włodzimierz Kozłowski.

Pastor niemiecki o hakatyźmie.

Głos pastora Radego. — Rosja, Węgry, Prusy. — Zysk polityczny z polityki antypolskiej. — Możliwość zmiany systemu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Większość przeważna pastorów protestanckich w Rzeszy należy do filarów i agitatorów hakatyzmu. Niemczenie uważają za środek najwygodniejszy do szerzenia protestantyzmu.

To samo widowisko powtarza się zresztą w Austrji i na Śląsku austrjackim, gdzie p. superintendent Haase, ozdobiony niedawno orderem pruskim, należy do wrogów najzaciętszych żywiołu polskiego.

Odrębne stanowisko zajęło czasopismo „Die christliche Welt“, redagowane przez pastora D. Radego.

Pastor Rade gorąco, z powodów moralnych, z pobudek religijnych, potępił hakatyzm. A gdy jego artykuł wywołał oburzenie w prasie hakatystycznej i pastorskiej, odpowiedział atakującym go przeciwnikom drugim artykułem, który zasługuje na streszczenie:

„Co powiedzielibyśmy — pisze — gdyby kazano w Rosji po rosyjsku, a w Siedmiogrodzie po madziarsku uczyć się tamtejszym Niemcom-protestantom. Tymczasem w obu krajach dzieje się inaczej! Co się tyczy Rosji, to w prowincjach nadbałtyckich nietylko szkoły ludowe, lecz nawet i szkoły wyższe zrusyfikowane, zatrzymały wykład religji w języku ojczystym ucznia. Niemcy po niemiecku, Łotysze po łotewsku uczą się religji. Taki stan odpowiada naszym uczuciom. Powinniśmy tedy dbać o to, by dzieci polskie uczyły się religji po polsku. Aczkolwiek sprawa polska naraża pruskich mężów stanu na wiele trudności, to przecież trzeba znaleść sposób zasadniczego wykluczenia nauki religji z zakresu polityki. Religja nie może służyć do eksperymentów politycznych.

„I jakiż to zysk polityczny osiągniemy, podnosząc, dzięki naszym szkołom, Polaków cywilizacyjnie, a równocześnie niepotrzebnie drażniąc ich i obrażając w uczuciach najświętszych. Cóż zyskamy, dając materjał pożądany agitatorom szowinistycznym? Któż bowiem wyciągnął zysk istotny z wykładu religji, zaprowadzonego po niemiecku? Sprawa polska, czy niemiecka?

Czyż szowiniści polscy nie będą sobie życzyli jak najgorzej, by takie wypadki, jak zajścia w Wrześni i wyrok gnieźnieński, powtarzały się możliwie często? A jakże mamy postępować na przyszłość? Jeszcze ostrzej i surowiej? W imię lepszej, wyższej cywilizacyi, którą obdarzamy Polaków? I nie widzimy, że to będzie jeden krok dalej na tej samej drodze, po której — w galopie biegną nasi bracia Anglicy. Jak wielu z nas bowiem postponuje Polaków, tak najlepsi wśród Anglików pogardzają burami. I są mocno przekonani, że jako przedstawiciele kultury wyższej, a może i lepszego chrześciaństwa, mogą sobie w stosunku z burami pozwalać na wszystko“.

Pastor W. Rade jest przekonanym, iż rząd pruski będzie musiał złagodzić obecny system przeciwpolski, gdyż nie można go stosować praktycznie na dalszą metę. Są to próby i próby; tylko tolerancya narodowa mogłaby stworzyć trwały system polityczny. I polityka nie może się ostać bez moralności.

O własnych siłach.

(Przyczynek do dyskusji nad sprawą zreformowania Koła polskiego w parlam. niemieckim).

I. Od dłuższego już czasu toczy się w prasie poznańskiej bardzo ożywiona dyskusja na temat

---

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopis z Księżyca.

5 (Ciąg dalszy).

Noc wprawdzie jest jasna, jaśniejsza bez porównania od naszych — tam — ziemskich nocy podczas pełni. Olbrzymi półkrąg ziemi tkwi nad nami nieruchomie w czarnem niebie u zenitu i zalewa białem światłem tę pustkę straszliwą wokół nas... W tem świetle jest wszystko takie tajemnicze i martwe... I mróz... Oh! jaki straszny mróz! — Słońca! słońca!

O'Tamor od chwili spadku nie odzyskał jeszcze przytomności. Woodbell, choć sam pokaleczony, nie odstępuje go ani na chwilę. Obawia się, że to jest wstrząśnienie mózgu i bardzo mało robi nadziei. Na ziemi — powiada — wyleczyłby go. Ale tutaj w tym ohydnym mrozie, tu gdzie za jedyne niemal pożywienie mamy zapas sztucznego białka i cukru, gdzie musimy oszczędzać powietrza i wody. Toby było strasznie! stracić O'Tamora, właśnie jego, który jest duszą naszej wyprawy!...

Ja, Varadol i Marta — a nawet Selena, z obojgiem szczeniąt — jesteśmy zdrowi. Marta zdaje się nic nie widzieć i nie czuć. Wodzi tylko oczyma za Woodbellem, zaniepokojona jego ranami. Szczęśliwy Tomasz! jak go ta kobieta kocha!

Oh! ten mróz! Zdaje się, że nasz pocisk zamknięty zamienia się wraz z nami w bryłę lodu. Pióro wysuwa mi się ze zgrabiałych palców. O kiedyż nareszcie wejdzie słońce!

Tejże nocy w 27 godzin później.

Z O'Tamorem coraz gorzej; nie można się łudzić, — to jest już agonja. Tomasz czuwając nad nim zapomniał o własnych ranach i sam teraz tak osłabł, że się musiał położyć. Marta zastępuje go przy chorym. Skąd ta kobieta bierze tyle sił? Odkąd się otrząsnęła z pierwszego oszołomienia, jest najczynniejsza z nas wszystkich. Zdaje mi się, że jeszcze nie spała.

Ah! ten mróz..

Varadol siedzi osowiały i milczący. Na kolanach jego zwinięta w kłębek Selena. — On mówi, że im tak cieplej obojgu. Szczenięta położyliśmy w łóżku obok Tomasza.

Próbowałem spać, ale nie mogę. Mróz mi spać nie daje i to upiorne światło ziemi nad nami. Już tylko mało co więcej niż pół tarczy jej widać. Znak to, że słońce wzejdzie niebawem. Nie umiemy dokładnie obliczyć, kiedy to nastąpi! gdyż nie wiemy, w którym punkcie tarczy księżyca się znajdujemy. O'Tamor byłby to z łatwością obliczył ze stanu gwiazd, ale on leży bezprzytomny. Będzie się musiał Varadol w jego zastępstwie wziąć do tej roboty. Nie wiem, dlaczego z tem zwleka.

Powinniśmy byli według obliczenia spaść na „Sinus Medii“, ale Bóg jeden wie, gdzie się istotnie znajdujemy. Na „Sinus Medii“ powinno by już słońce świecić od tej godzinie. Widocznie spadliśmy dalej ku „wschodowi“ — jak na Ziemi tę stronę księżyca nazywają, gdzie dla nas będzie słońce zachodziło — niezbyt jednak daleko od środka księżycowej tarczy, gdyż Ziemia jest nad nami niemal w zenicie.

Tyle nowych, dziwnych wrażeń odbieram zewsząd, że ich nie mogę zebrać ani uporządkować. Przedewszystkiem to niesłychane, wprost strachem przejmujące uczucie lekkości... Wiedzieliśmy na Ziemi, że księżyc, czterdzieści dziewięć razy od niej mniejszy, a ośmdziesiąt jeden razy lżejszy, będzie nas przyciągał sześć razy słabiej, choć się bliżej jego środka ciężkości znajdujemy; ale co innego jest wiedzieć o czemś, a co innego czuć: Jesteśmy już blisko siedmdziesiąt godzin i nie możemy się jeszcze przyzwyczaić do tego. Nie umiemy zastosować wysiłku naszych mięśni do zmniejszonej wagi przedmiotów, ba! nawet własnego naszego ciała. Powstaję szybko ze siedzenia i podskakuję blisko na metr w górę, mimo że się chciałem tylko podnieść. Varadol chciał przed kilku godzinami zgiąć hak grubego drutu, przymocowany do ściany naszego domu. Chwycił go dłonią i — podniósł się cały w górę na dłoni! Zapomniał, że waży teraz zamiast siemdziesięciu kilku, tylko niespełna trzynaście kilogramów! Co chwilę ktoryś z nas rzuca gwałtownie przedmiotami, chcąc je tylko przesunąć. Wbicie gwoździa staje się rzeczą prawie niemożliwą wobec tego, że młotek ważący na ziemi dwa funty, waży tutaj zaledwie sto siedmdziesiąt parę gramów! Pióra, którem piszę, nie czuję prawie w ręku.

Marta powiedziała przed chwilą, że ma wrażenie, jakby się już stała duchem, pozbawionym ważkiego ciała. To jest bardzo dobre określenie. W istocie jest coś nieswojskiego w tem uczuciu dziwnej lekkości... Możnaby na prawdę uwierzyć, że się jest duchem, zwłaszcza wobec widoku ziemi świecącej na niebie jak księżyc — tylko czternaście razy większy i jaśniejszy od tego, który ziemskie noce rozjaśnia. Wiem, że to wszystko prawda, a wciąż mi się zdaje, że śnię, lub znajduję się w gmachu opery na jakiejś dziwnej feerji. Lada chwila — myślę — spadnie kurtyna i te dekoracje się zwiną jak sen....

I o tem przecież wiedzieliśmy dobrze przed wyruszeniem w drogę, że tak ziemia będzie świecić nad nami, jak olbrzymia nieruchoma lampa zawieszona wśród nieba. Ciągle powtarzam sobie, że to rzecz tak prosta: Księżyc odbywa swą drogę zwrócony ku ziemi wciąż jedną stroną, a więc ona musi się wydawać nieruchomą patrzącym na nią z księżyca. Tak, to jest rzecz naturalna, a przecież straszy mnie ten świecący szklany upiór ziemi, wpatrujący się w nas od siedmdziesięciu godzin nieruchomie i uporczywie z samego zenitu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

zreformowania parlamentarnego Koła polskiego. Zainicjował ją znany interwiew korespondenta „Kraju“ z członkiem Koła, posłem drem Dziembowskim. Niestety, nie można przyznać, iżby ta dyskusja odpowiadała należycie ważności poruszonej sprawy; obraca się oto głównie w wzajemnej krytyce poszczególnych członków Koła lub grup, gubi się w osobistych zarzutach i przycinkach a jądra sprawy dotyka ledwie pobieżnie. To jedynie jasno i dobitnie z niej wynika, że Koło parlamentarne nie stoi na wyżynie zadania swego, że chroma pod niejednym względem i że tak z jego akcji jak i postawy nie są zadowoleni ani członkowie Koła, ani wyborcy — czyli społeczeństwo. Przestarzały dziś regulamin Koła sprawia, że po za sesjami parlamentu właściwie wcale ono nie istnieje, nie zbiera się nigdy i nie dyskutuje ważnych spraw publicznych. Ale i podczas sesji wiedzie żywot bardzo suchotniczy. Często bardzo niema w Berlinie ani jednego członka Koła; zwykle zaś bierze w posiedzeniach parlamentu udział ledwie jeden lub dwóch członków. Komplet należy do nadzwyczajnych rzadkości i zbiera się wyłącznie z okazji interpelacyj polskich wnoszonych również bardzo rzadko. Przy takiej też sposobności załatwia się szybko na krótkiem toporzysku wszelkie sprawy, wchodzące w zakres kompetencji Koła. O systematycznem zbieraniu materjału, o sumiennem przygotowaniu danej akcji niema mowy. Stąd też akcje te bywają bardzo blade i nie odnoszą żadnego skutku. Najsmutniejsze zaś to, że Koło niema żadnego programu politycznego społecznego i ekonomicznego, lecz uprawia polityk̨ę doraźną, nieraz niekonsekwentną — „von Fall zu Fall„.

Wszystko to odczuwa społeczeństwo polskie w zaborze pruskim bardzo boleśnie. Brak ożywionej, rozumnej a programowej akcji Koła parlamentarnego, dał się uczuć dotkliwie, zwłaszcza w ostatnich czasach, gdy wzmagający się szowinizm niemiecki tak opanował Sejm pruski, iż wszelka akcja Koła sejmowego stała się zupełnie bezowocną i daremną. Sprawy polskie należą wprawdzie głównie do kompetencji Sejmu, w częstych jednakże wypadkach można je wytaczać także przed forum parlamentu, przed forum reprezentacji całych Niemiec. Tu zaś przynajmniej z stokroć lepszym skutkiem moralnym, gdyż skład parlamentu jest dla nas daleko korzystniejszy aniżeli skład sejmu i tu łatwiej o posłuch a i poparcie skarg polskich, o wywarcie przynajmniej pewnego moralnego nacisku na rząd pruski. Dziś zresztą sprawy polskie przestały już być wyłącznie sprawami wewnętrznemi Prus i to dzięki hakacie, która zmobilizowała przeciwko nam całe Niemcy. Gdy tedy wniesiono nasze sprawy na szerszą arenę, słusznie należy skorzystać z tego i bronić ich także na tej arenie.

Tego żądał w swym interwiewie poseł dr Dziembowski, a jeszcze czegoś więcej: oto tego, ażeby Koło parlamentarne przyswoiło sobie zasadę: "Die beste Deckung ist der Hieb" i z roli defenzywnej przeszło do zaczepnej; nie czekało oskarżeń lecz samo oskarżało, głośno, dobitnie, w obliczu całych Niemiec, całej Europy. Tego też żąda od Koła całe społeczeństwo polskie.

Na ten ot temat toczy się obecnie w prasie poznańskiej bardzo ożywiona lecz nieodść przedmiotowa dyskusja. Wątpić też należy, czy odniesie skutek pożądany i czy popchnie Koło na nowe tory.

Dyskusja ta zbiegła się przypadkowo z dwiema innemi, bardzo ważnemi sprawami, z kwestją zupełnego odzyskania Śląska i z głośną dziś w całym świecie sprawą wrzesińską.

Nie wiele brakowało, a Koło byłoby i tę ostatnią, tak ważną sprawę zbyło milczeniem. — Że nareszcie zdecydowało się poruszyć ją w parlamencie w formie interpelacji, to jak się zdaje, zawdzięczać należy jedynie obawie, iż w razie zaniechania tego, wytoczą ją przed forum parlamentu wszechniemcy i że swoim zwyczajem ciężko pokrzywdzonych Polaków pociągną jeszcze do odpowiedzialności jako winowajców! Koło wniosło tedy interpelację, ale interpelację o dziwnem bardzo brzmieniu. Z tenoru jej wnosić by można, że Kołu nietyle chodzi o krzywdy ludności polskiej, ile o powagę i znaczenie rzeszy niemieckiej na zewnątrz.

Ten tenor interpelacji nie podobał się ani Kołu ani społeczeństwu, lecz innego nie można jej było nadać. To znów odsłoniło nam, a raczej na nowo uprzytomniło inną słabą stronę Koła, jego zależność od poparcia stronnictw niepolskich, mianowicie stronnictwa centrum. I tu znów zbiega się fatalna sytuacja Koła ze sprawą Śląska.

Oto Koło samo jest liczebnie za słabe, ażeby mogło wnosić na własną rękę interpelacje. Do tego potrzeba 30 podpisów; Koło liczy zaś tylko 14 członków. Jest tedy tak słabą, że nawet przy pomocy Alzatczyków, Welfów oraz Duńczyka nie może samodzielnie występować z interpelacjami i z konieczności musi szukać oparcia o centrum. To zaś od czasu, gdy ubiega się o stanowisko stronnictwa rządowego, coraz częściej nakłada pęta na Koło polskie. I w tym wypadku oświadczyło gotowość udzielenia kilkudziesięciu podpisów, jeżli interpelacja otrzyma takie brzmienie, a nie inne.

Przegrane miljony.

Z powodu olbrzymiej przegranej hr. Józefa Potockiego, otrzymuje „Przedświt“ od „osoby zajmującej wysokie stanowisko w polskiem społeczeństwie“, następujące słuszne uwagi:

„To nie jest już lekkomyślność i swawola, to zgroza, hańba i zbrodnia narodowa!

„Niechaj nam nikt nie tłómaczy, że każdemu wolno użyć własnego grosza jak mu się podoba. Bo to jest nieprawdą — to sprzeciwia się przykazaniom ładu Boskiego i ludzkiego i tym obowiązkom prawa niepisanego, które wkłada na człowieka historja, cywilizacja, ojczyzna i honor przynależenia do polskiego narodu. Miałożby być wolno trwonić polskie miljony w chwili, kiedy nędza wyziera z każdego kąta naszej dzielnicy; kiedy suszymy sobie głowy nad środkami, ażeby zapewnić chleb masie ludu i zaspokoić głód szukających pracy robotników, kiedy cała Polska składa grosz wdowi dla ulżenia doli ofiarom gwałtu pruskiego, kiedy serce polskie krwawi się na widok kurczenia się prastarej ziemi polskiej, którą tylko pieniądzmi możnaby ochronić przed obcą kolonizacją? Czy to być może żeby pierwszy lepszy wyrodny syn tej ziemi, trwoniąc odziedziczone po przodkach bogactwo, wskrzeszał reminiscencję minionej epoki największego zepsucia i śmiał ćmić blask sławy, do której szczytów w ogólnej cywilizacji wyniosły imię polskie talenta mistrzów, poetów, uczonych, pisarzy i tylu mężów pracy, połączonej z prywacją, zawarciem się i ofiarą?

Społeczeństwo rdzennie zdrowe musiałoby wyrzucić ze swego łona taką zakałę narodu, która hańbą jego imię okrywa, poniewiera tradycje panów polskich, przeniewierza się obowiązkom, jakie ciążą w narodzie na wielkich bogactwem, która maluczkim takie daje zgorszenie.

Z LONDYNU.

Mgła. — Zbrodnie. — Samobójstwa. — Hazard.

Skoro tylko znienawidzona mgła zaciemni niebo nad Londynem, życie ludzkie wchodzi jakby w nową fazę. Ludzie posępnieją, obojętnieją, melancholja żre serca i nie ma dnia prawie, ażeby kronika wypadków w pismach miejscowych nie zanotowała jakiejś tragedji miłosnej lub niczem napozór nieusprawiedliwionego samobójstwa.

Są to skutki mgły. Z niej zrodziła się specjalna angielska choroba zwana „spleenem“ a polegająca na zniechęceniu i wstręcie do życia. Długie dni, które londyńczycy spędzają — bez przesady to można powiedzieć — po ciemku, całymi tygodniami nie widząc słońca tworzą tę straszną niechęć do wszystkiego i wszystkich i rozpaczliwy popęd do zbrodni i samobójstw.

Z pośród licznych morderstw, o jakich ostatnimi czasy opowiadały — pisma jedno zwłaszcza zwróciło na siebie uwagę ogólną. Ofiarą była niejaka Eliza Bowen, młoda, piękna dziewczyna, córka szynkarza. Zdarzyło się tak, że pewnego wieczoru przyjęła jakoś bardziej chłodno niż zwykle narzeczonego, który ją stale codziennie odwiedzał. Młody człowiek nazwiskiem Wegley odszedł do domu w złym humorze, ale zaraz na drugi dzień rano powrócił i wyczekiwał takiej chwili, żeby się w lokalu sam na sam z narzeczoną znaleźć. Skoro zaś to nastąpiło rzucił się na nią z nożem. Dziewczyna poczęła uciekać. Wegley jednak dogonił ją, pochwycił i kilkoma uderzeniami na miejscu zamordował. Następnie napisał kartkę do jej siostry: „Droga Katy, zabiłem swoją narzeczoną ponieważ zabardzo ją kochałem“ i czekał spokojnie przybycia żandarmów. Stawiony przed sędzią śledczym zeznał z najzimniejszą krwią, że zamordował narzeczoną zupełnie świadomie a jako powód podał to samo co pisał w kartce do siostry, iż ją „za bardzo kochał“.

Od takich wypadków zresztą, które zawsze i wszędzie zdarzyć się mogą, bardziej niepokojącą jest istna epidemja samobójstw, jaka zapanowała wśród dziewcząt. Pesymizm i zniechęcenie, które dawniej tylko wśród starszych ludzi zbierały swoje ofiary, zaczynają teraz zarzucać sidła i na młodzież i co dziwniejsze, jak było powiedziane, właśnie na młode dziewczęta. W ciągu paru dni w jednej i tej samej dzielnicy miasta zdarzyło się kilka samobójstw wśród dziewcząt w wieku od lat 15 do 17, należących do lepszej klasy towarzyskiej. Powody, jakie skłoniły nieszczęsne ofiary do samobójstwa nie wiadome, albo, o ile ich się domyślają tak błahe, że prawdziwych przyczyn gdzieindziej, głębiej szukać należy. Wogóle obserwując życie angielskie w ciągu ostatnich lat, to powiedzieć można, iż społeczeństwo to tak zdrowe napozór, jest w głębi nurtowane zatrważającemi chorobami. Między innymi zatrważającym objawem jest popęd do alkoholu, jaki się daje spostrzedz wśród dzieci w wieku szkolnym. Wina tego bezwątpienia spada w pierwszym rzędzie na rodziców. W klasach rzemieślniczych panuje ten obyczaj, iż po wino, piwo, czy wódkę rodzice posyłają zazwyczaj swe dzieci. Szynkarze wydają szlachetne te napoje w otwartych naczyniach i chłopcu czy dziewczynce trudno się oprzeć pokusie, aby w powrotnej drodze zawartości flaszki nie pokosztować. W ten sposób powoli przyzwyczajają się do pijaństwa.

Skoro już o mniej świątłych stronach życia angielskiego mowa, należy jeszcze na zakończenie zwrócić uwagę na jedną, obszernie omawianą przez całą prasę. To upodobanie do hazardu. Ogarnęło ono całe społeczeństwo angielskie i jak jeden z dzienników powiada, już nikt nie czyta, nie gra, nikogo nie obchodzi literatura ani sztuka, wszystko pochłonęły karty. A głównemi apostołami i bohaterkami zielonego stolika są kobiety angielskie.

Słowem coś się popsuło w potężnem królestwie — jakby powiedział Hamlet, gdyby był Anglikiem i żył w czasach wojny boerskiej.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś czwartek Makarego, piątek Daniela i Gen.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 41, zachód przypada o godz. 3 minut 46, długość dnia godzin 8 minut 5.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Nowo przystępujący prenumeratorzy otrzymają początek drukujących się obecnie powieści „Na srebrnym globie“ Żuławskiego i „Marzyciele“ Rogosza bezpłatnie.

Również mogą otrzymać wszystkie dodatki ilustrowane, które dotychczas wyszły, za dopłatą 1 korony.

Celem uregulowania nakładu naszego pisma na rok 1902, prosimy najuprzejmiej Szan. naszych dotychczasowych jakoteż nowych Prenumeratorów o rychłe nadsyłanie przedpłaty, gdyż tylko wtenczas możemy wszystkim ich życzeniom na czasie zadosyć uczynić i regularnie bez przerwy Dziennik nadal przesyłać.

Powitanie Nowego Roku.

J. Ignacy Kraszewski, napisał w ostatnich dniach swego życia piękny wiersz ku powitaniu Nowego Roku, który dziś powtarzamy:

Witajmy witajmy rok nowy,
Choć włos nam siwizną przyprószy,
Choć cierniem opasze nam głowy,
Choć łzy wyciśnie nam z duszy!
Rok nowy, witajmy, witajmy rok nowy
Choć prawda się zaćmi na chwilę,
Choć wrzawa nas fałszem zagłuszy,
Choć prawo da złamać się sile —
My z Wiarą idziemy tą w duszy
Że trudy, krew i łza przelana
Nie wsiąkną w tę ziemię cmentarną.
Że wszystko zliczone u Pana....
I żadna z tych ofiar nie marną.
Więc choć nas smagają katusze!
Choć burzą nam grozi rok nowy
My w górę serca i dusze

Podnośmy i oczy i głowy
Witajmy, witajmy Rok nowy!

ZE ŚWIATA.

Równouprawnienie języków słowiańskich. Prof. Peszina w Pradze, sekretarz jeneralny słowiańskiego komitetu lekarskiego, otrzymał urzędowe zawiadomienie, że na rosyjskich zjazdach lekarskich i przyrodniczych, ukazem ministra spraw wewnętrznych wszystkie języki słowiańskie otrzymały równouprawnienie.

„**Berliner Tageblatt**“ w artykule ze Lwowa, wzywa publiczność niemiecką w Prusach i Niemczech do bojkotowania Galicji, mianowicie jej handlu drzewa, wina (!), bydła i trzody chlewnej, oraz wychodźtwa robotników. „Dziennik Poznański“ pisze z tego powodu: Sądzimy, że żydowski organ berliński bardzo źle się przysłuży żydom w Galicji i w Królestwie, popieraniem zaś hakatyzmu szkolnego osiągnie tylko tyle, że w Galicji i Królestwie bliżej nareszcie przyjrzą się mało znanym stosunkom w żydowskich chederach; coby „Berliner Tageblatt“ powiedział wreszcie, gdyby rząd przyjrzał się także bliżej istniejącym w Poznaniu i na prowincji żydowskim szkołom synagogowym.

Żydki berlińskie „robią“ w pruskim hakatyzmie tak, aby zasłonić żydowskie prywatne szkoły przed kontrolą!

Zima tegoroczna, dla nas dotąd wyjątkowo łagodna, daje się dotkliwie we znaki w Paryżu i w całych niemal Włoszech. Po burzach, trwających przez cały tydzień, spadł w Paryżu w tygodniu przedświątecznym niezwykle obfity śnieg i nastał nagle nader silny mróz, co spowodowało liczne wypadki. Policja musiała odwozić do szpitalów i przytułków mnóstwo biedaków, którzy padali na ulicy, skostniali od zimna. Kilka osób zmarło również na ulicy, skutkiem porażenia płuc, spowodowanego niezwykłym mrozem, a między innymi jeden ze współpracowników „Figara“ i b. ambasador w Berlinie, Herbette, który upadł na ulicy de Berne; przechodnie wnieśli go do pobliskiej apteki, gdzie już tylko stwierdzono śmierć. O tożsamości jego osoby przekonano się. dzięki adresowi krawca na paltocie. Z Rzymu piszą, że po burzach i ulewach nastąpiły również teraz silne mrozy i śniegi. Influenca szerzy się w rozmaitych miejscowościach, a w Genui panuje tak silna ospa, że urządzono specjalny szpital w Sestri Ponente. Na linji kolejowej Foggia-Brindisi ruch wstrzymany, gdyż dwa mosty runęły po silnych burzach.

Bezczelne bluźnierstwo pruskie. Do jakich szczytów łajdactwa i głupoty wznoszą się niektóre pisma hakatystyczne dowodem następująca bluźniercza trawestacja Pisma świętego, zamieszczona w gnieźnieńskim „Anzeigerze“.

Podajemy ją poniżej w dosłownem tłomaczeniu za „Lechem“:

„Biblja polska.

W procesie o rozruchy wrzesińskie wykazało się, że ludzie tamtejsi w rzeczy samej wierzą, że Jezus, jego uczniowie i Panna Marja mówili po polsku. Nabrali oni z pewnością tego przeświadczenia z polskiej nam od redakcji „czarnego Aujusta“ do dyspozycji pozostawionej biblji, z której następujący wyjątek zamieszczamy:

Na początku stworzył Bóg niebo i Polskę, a w sześciu dniach resztę świata. Dnia siódmego odpoczął Bóg i widział, że wszystko co stworzył było dobre i rzekł: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ I Bóg osadził człowieka w raju i rozkazał mu rozmawiać tylko po polsku. Lecz żona jego Ewa była niemką i dlatego skusiła go do grzechu, że mówił po niemiecku. A to był upadek pierwszych ludzi. Wtenczas ukazał się cherubin z mieczem płomienistym, wypędził Adama i Ewę z raju i zawołał za nimi „psiakrew!“ A Ewa powiła Adamowi grzesznika Kaina i bogobojnego Abla; Kain był niemcem, lecz Abel był Polakiem i dlatego podobała się jego ofiara Bogu.

Kain tedy zabił Abla, a rodzaj niemieckiego zbrodniarza rozmnożył się. Świat był przepełniony Niemcami, którzy byli wszyscy grzesznikami i żył tylko jeden sprawiedliwy mąż, to był Polak imieniem Noe. I wygubił Bóg wszystkich Niemców potopem i uratował tylko Polaka Noego: ten stał się rolnikiem i wybudował gorzelnią i wypił pierwszy kieliszek gorzałki. I wszystek świat miał znów jeden język i jednę mowę i to mowę polską. Wtedy to chcieli ludzie wybudować wielką wieżę; ponieważ ta jednak wyższą być miała od wieży w Krakowie, rozgniewał się Pan i zesłał ludziom język niemiecki i rozdwoili się. Bo gdzie Niemcy są, tam zawsze niezgoda i waśnie, lecz tam, gdzie są Polacy, tam wiecznie panują pokój i miłość“.

Jest przysłowie polskie, że „psie głosy nie idą pod niebiosy“ i tem tylko na tę prawdziwą eksplozję bezczelności i głupoty odpowiedzieć można. Ale ciekawą jest rzeczą, czy też prokuratorja, która tak zajadle ściga redaktorów pism polskich za lada śmielsze wystąpienie w obronie swoich praw, zwróci tym razem uwagę na to bluźnierstwo przeciwko obowiązującej przecież w państwie „bojaźni Bożej“, czci dla rzeczy świętych!

Honorowy złodziej. Że zajęcie tak niepopularne wogóle, jak złodziejstwo, nie wpływa na zatracenie poczucia honoru, dowodem następujący fakt, jaki się wydarzył w jednym z sądów lwowskich.

Opowiada o tem „Słowo Polskie“. Jako oskarżony stanął przed sądem jakiś włóczęga, niewiadomego nawet nazwiska, pod zarzutem ukradzenia w magazynach kolejowych worka z węglami.

— Wyście ukradli ten worek?

— Słowo honoru daję panu sędziemu, że nie...

— Wszelkie jednak poszlaki wskazują na to.

— Ja jeszcze raz ręczę słowem, że ta sprawa jest mi obcą.

— W sądzie na wasze słowo honoru nikt nie uważa. Każę wam przysięgać.

— Przysięga to wielka rzecz, ale i słowo honoru, jeżeli pochodzi od człowieka szlachetnego...

— Świadkowie was zaraz przekonają, jakie wasze słowo.

— Tych panów nie znam wcale i wogóle sądzę, że jestem tu niepotrzebny.

— Owszem, jesteś pan bardzo potrzebny.

— Stanowczo obstaję przy tem, że nie i proszę pana sędziego o puszczenie mnie, bo mam pilną sprawę gdzieindziej.

Mimo tak energicznych protestów oskarżonego, rozprawa dobiegła końca i zapadł wyrok, skazujący „honorowego“ jegomościa na 7 dni aresztu“.

Jak pozują u fotografa panujący? Opowiada to pewien wielki fotograf londyński, który oglądał przed swym aparatem prawie wszystkie koronowane głowy Europy.

Więc królowa Wilhelmina jest przemiłą, gdy pozuje, pilnuje pozy, aby mieć, jak sama mówi, prawdziwie królewski wygląd. Chce być zawsze ładną i uśmiechniętą.

Król Leopold belgijski nie cierpi fotografji, mało go obchodzi, czy portret udał się, czy nie. Mówi on zazwyczaj, że: „wolałbym stać przed armatą, niż przed objektywem“.

Król angielski pozuje doskonale. Jest jak u siebie i poddaje się zupełnie woli fotografa. Raz powiedział: „Chciałbym być swobodnym i jak najmniej upozowanym“. W tej chwili wstał z krzesła i włożywszy ręce w kieszenie, zaczął chodzić do pracowni, przyglądając się portretom rozwieszonym.

— Jeżeli Wasza Królewska Mość chce mieć pozę swobodną, proszę się nie ruszać i zostać tak z rękami w kieszeniach.

— Doskonała myśl — odparł król — a że właśnie jadę na jakiś bazar dobroczynny, gdzie będę musiał mieć ciągle rękę w kieszeni, mogę już tutaj zacząć.

Cesarz niemiecki patrzy milcząco na objektyw z miną zwycięzcy, spoglądającego na powalonego wroga.

Towarzystwo przeciw snowi utworzyło się w Chicago i ma już licznych członków. Kto chce należeć do tego towarzystwa musi się zobowiązać nie spać dłużej niż cztery godziny na dobę i dzieciom swoim nie pozwalać na dłuższy wypoczynek. Na posiedzeniu organizacyjnem towarzystwa prezes wygłosił mowę następującą: „Od lat dwóch nie śpię dłużej jak cztery godziny i czuję się silniejszym niż dawniej. Tysięce ludzi marnuje życie na niepotrzebnym śnie. Jest to oznaką lenistwa, a leniuchów Chicago nie potrzebuje!“ Podczas posiedzeń długie przemowy są wzbronione: widocznie członkowie obawiają się wywołać widmo snu.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Żandarmerja w Mielcu ściga zbiegłego stamtąd pisarza adwokackiego Józefa Raszkiewicza za sfałszowanie kwitu kasowego tamtejszej Kasy Oszczędności, na który wyłudziwszy kwotę przeszło 2000 koron, defraudant ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Nowy Sącz 30-go grudnia. Tragedja miłosna. Fanatyzm żydowski. Przepisy talmudyczne. Nieślubne dzieci. Rabini. Uzupełniając moją korespondencję o samobójstwie córki żydowskiego karczmarza na „Poczekaju“ pod Starym Sączem z powodu zmuszania jej do zawarcia związku małżeńskiego z chałatowcem, którego nie chciała, donoszę bliższe szczegóły:

Tym żydowskim karczmarzem jest Gerson Krumholz, zamożny gospodarz gruntowy i właściciel karczmy pod Starym Sączem na „Poczekaju“. Samobójczyni, córka tegoż, 19-letnia dziewczyna była uroczo piękną, inteligentną, wykształconą i pragnęła wyjść za człowieka równie inteligentnego, wykształconego i strój europejski noszącego. Ojciec jednak, zwykły majętny żyd wiejski, wyszukał dla córki na męża jakiegoś Grasgrüna chałatowca z Krościenka nad Dunajcem. Zaręczyny odbyły się wbrew woli córki, która tylko ciągle płakała oświadczając, że stanowczo za niego nie pójdzie, chociażby miała to nawet życiem przypłacić. Ojciec jednak trzymając się żydowskich przesądów nie zwracał uwagi na opór córki, a nawet gdy nieszczęśliwa nie chciała się zastosować do jego woli, fanatyczny ojciec miał ją za to dwa razy w twarz uderzyć. Wtedy biedna dziewczyna rzuciła się do rzeki. Wypadki podobne zdarzają się częściej a przyczyną tego jest, że żydzi fanatycy żenią swe dzieci w bardzo młodym wieku a to po myśli przepisu talmudycznego, wedle którego mężczyzna żeniąc się nie powinien przekraczać 18-go roku. Wskutek tego takie śluby odbywać się muszą tylko wedle rytuału mojżeszowego, a dzieci z takich małżeństw uważane są urzędownie za nieślubne i nie mogą nosić nazwiska ojca, podobnie jak ich matka. Niemoralne te stosunki dowodzą tylko jak żydzi na każdym kroku wyłamują się z pod ustaw krajowych. Małżeństwa rytualne sprawiają wiele kłopotów władzom i spowodowują liczne zawikłania majątkowe przy spadkach. Dodać trzeba, że najgorszy przykład dają rabini, którzy żenią swych synów prawie jako dzieci. Dość powiedzieć, że na jedno wesele syna rabina, przyjechał pan młody koleją za pół ceny. Płacił zatem bilet jak dziecko, które skończyło 10 lat życia!

KRONIKA MIEJSCOWA.

Jeden z ostatnich. W „Kurjerze Lwowskim“ czytamy: W Derewlanach pow. kamionecki, umarł Wojciech Brzezicki. Zmarły jako ośmnastoletni chłopak brał czynny udział w bitwie pod Stoczkiem pod dowództwem jenerała Dwernickiego. Po skończonej kampanji osiadł na ojczystej roli w Derewlanach. Pogrzeb odbył się przy współudziale całej ludności. W miejscowej cerkwi odbyły się egzekwie, przemawiali ks. Mokrzycki, ks. Czubaty po rusku i Adam Bogusz.

Podziękowanie. Dr Antoni Małecki ogłasza następujące pismo: Przy niepodobieństwie przesłania każdej z tak licznych osób i instytucyj na mnie łaskawych osobnego podziękowania, pospieszam wyrazić na tej drodze wszystkim szanownym Redakcjom, Dyrekcjom scen, Komitetom i pojedyńczym dostojnym osobistościom z Warszawy, Krakowa, Poznania, Wilna, Lwowa, Wiednia, Łodzi, Stanisławowa, Sambora i t. d. serdeczną wdzięczność moją za nadesłane mi w dniu wczorajszym dowody swej pamięci i życzliwości. Szanowne Redakcje pism perjodycznych upraszam o łaskawe zamieszenie tego podziękowania w swych łamach. Lwów, d. 30 grudnia 1901 r.

Z teatru. Pierwszą premierą po Nowym Roku będzie sztuka oryginalna, na wskróś krakowska, napisana przez Krakowianina, osnuta na tle życia i obyczajów pewnej sfery mieszczaństwa naszego grodu. Jestto 4 akt. komedya rodzajowa „Kominiarze“ p. Fr. Domnika (Dorowskiego) artysty naszej sceny autora „Hołoty“, „Starego Miasta“ i „Dzieci Muzy“. Próby w pełnym toku pod kierunkiem p. Walewskiego w obecności autora.

Drugą premierą będzie 4 akt. dramat Dr. Tadeusza Konczyńskiego „Kajetan Orug“ którego role są już w rękach artystów.

„**Sokół“ krakowski** poszukuje urzędnika rachunkowego, któryby był zarazem zarządcą gmachu. Płaca roczna 840 kor. rocznie, pomieszkanie, opał i światło. Podania wraz z świadectwami wnosić należy do prezesa Turskiego (Studencka, 7) do dnia 32 stycznia 1902 r.

Wybory do gminy wyznaniowej żydowskiej trwały w poniedziałek przez cały dzień do późna wieczór. Wybrano ogółem 16 członków rady, w trzech sekcyach. W sekcyi I. wybrani byli; Dr. Ader Leon, Dr. Fischler Adolf, Dr. Fischlowitz Leon, Dr. Junger Jakób, Dr. Klein Zygmunt. W sekcyi II.: Bober Jakób, Eichhorn Baruch, Izenberg Mojżesz, Landau Hirsch, Rittermann Salomon. W sekcyi III: Bauminger Joel, Kohane Peretz, Ohrenstein Mojżesz Leib, Rakower Eliasz, Wohl Majer, Izaak Infeld. Wyboru dokonano na przeciąg lat 4. Prócz zgiełku i wrzawy żydowskiej nie przyszło do poważniejszych ekscesów między wyborcami

Stronnictwa tak zw. konserwatywnych żydów, a wreszcie grupa Laudaua, znanego ajenta wyborczego, odniosła zupełne zwycięstwo, żydzi t. zw. postępowi skłaniający się do socyalizmu nie uzyskali żadnego mandatu.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 2 stycznia.

Prof. dr Wicherkiewicz wyjechał we wtorek do Petersburga na zjazd lekarzy rosyjskich, jako wiceprezes komitetu ogólnego lekarzy słowiańskich, zawiązanego w sierpniu 1900 r. w Paryżu.

Udzielenie konsensów. Magistrat jako władza przemysłowa na odbytem posiedzeniu nadał dwa nowe konsensy, z tych jeden na wyszynk wina, dwa na kawiarnie ludowe. Prócz tego zatwierdził kilkanaście dzierżaw, dwanaście przeniesień konsensów dawniej wniesionych. Na wniesione podania o dalsze nowe konsensy, magistrat odpowiedział odmownie.

Zgromadzenie śś. Tercjarek Serafitek otrzymało pozwolenie od namiestnictwa na zbieranie składek na rzecz zakładu, dla niezdolnych do pracy starców i osierociałych dzieci w Halcnowie, który to zakład pozostaje pod zarządem wspomnianego Zgromadzenia.

Losowanie sędziów przysięgłych I kadencji (lutowej) odbędzie się w prezydjum sądu krajowego

karnego w piętek dnia 3 stycznia o godz. 11 przed południem.

W sprawie wyboru członków komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego z powiatu krakowskiego i ich zastępców z II i III koła wyborczego. odbyło się dziś zgromadzenie wyborców.

P. Feliks Jasieński otwiera wielką wystawę japońszczyzny w salach muzeum narodowego, w sobotę. Dochód przeznaczony w połowie dla muzeum narodowego. w połowie dla Czytelni kobiecej.

Fredro w budzie. Znowu magistrat zapakował biednego Fredrę przed teatrem do szkaradnej budy. Niema to jak rutyna i tradycja! Już rok temu p. Godebski przejeżdżając przez Kraków wyraźnie się zastrzegł przeciwko osłanianiu jego dzieła na zimę deskami. Więc przypominamy komu należy, że marmur z którego popiersie Fredry jest wykute, pochodzi z gór pokrytych wiecznym śniegiem, że zatem wytrzymuje doskonale mrozy i deszcze. Z tego samego marmuru są wykonane różne pomniki na cmentarzu petersburskim. więc w klimacie cokolwiek chłodniejszym niż krakowski i nikomu nie przychodzi na myśl szpecić ich na zimę drewnianemi oszalowaniami.

Ruch pociągów. Począwszy od pierwszego stycznia 1902 będą pociągi nr 1717 i 1718 kursowały codziennie pomiędzy Lwowem a Ławocznem zamiast, jak dotychczas, pomiędzy Lwowem a Skolem. Pociąg nr 1717 ma we Lwowie połączenie od pociągu nr 11 (odjazd z Krakowa 10·55 wieczór): pociąg nr 1718 ma we Lwowie połączenie do pociągu nr 4 (przyjazd do Krakowa 9·38 wieczór).

Za obrazę majestatu skazał trybunał pod przewodnictwem p. radcy Katyńskiego Władysławę Zacharównę liczącą lat 22 na 3 miesiące ciężkiego więzienia. przyjmując jako okoliczność łagodzącą rozstrój nerwowy skazanej.

Kradzież roweru. Sprawców kradzieży roweru na szkodę fryzjera łaźni Rzymskiej p. Franciszka Ścisły wyśledził z wielkim trudem ajent policji Malikowski. Są nimi Antoni Trzeciak i Franciszek Antoniak. Obu zwolenników kołowego sportu zamknięto pod telegrafem.

Dobrze zaczął Nowy Rok. Stefan Kacerz, podpiwszy sobie z towarzyszami poszukał zwady, a znalazł guzy. Towarzystwo ratunkowe opatrzyło niefortunnego poszukiwacza przygód.

Z kroniki policyjnej. S. Witkowi skradł nieznany sprawca poduszkę. Pewnej kobiecie z Kołaczyc niewiadomego na razie nazwiska. skradziono podczas jazdy kolejowej pomiędzy Zabierzowem a Krakowem chustkę wraz z kwotą 15 kor.

Samopomoc. W sobotę d. 28. 1901 odbyło się posiedzenie „Sekcyi ku popieraniu przemysłu krajowego“ przy Czytelni dla kobiet istniejącej. Na porządku dziennym miała być sprawa zamienienia Sekcyi tej w Stowarzyszenie oddzielne i narady nad projektem statutu. Ponieważ jednak na posiedzenie przybyli p. Rolle członek komitetu i W. Łuniński delegat z dwóch, w ostatnich tygodniach utworzonych Towarzystw przemysłowych w Krakowie i we Lwowie — przeto przedewszystkiem przewodnicząca udzieliła głosu tym panom, którzy w imię solidarności i łączności narodowej wzywali Sekcyę przemysłową przy Czytelni dla kobiet. aby do jeenego z tych Stowarzyszeń przystąpiła i z niem się zjednoczyła. Przeciw wnioskom tym wystąpiły jddnak panie: Kirkorowa, Ulanowska, Błotnicka, Siedlecka i Dr. Golińska. goraco przemawiając za utrzymaniem samodzielności Sekcyi. Wreszcie po długiej i wszechstronnej dyskusyi postanowiono: 1) wybrać 3 delegatki z Tow. Sekcyi któreby tak z Towarzystwem ekonomicznem narodowem w Krakowie, jak i z podobnem we Lwowie zawiązały rokowania o porozumienie się w celu osiągnięcia jak najlepszych rezultatów współrzędnej pracy na polu rozwoju przemysłu krajowego. 2) wstrzymać rozprawy nad projektem statutu aż do chwili zdania sprawy delegatek z rokowań ich z zarzadami owych stowarzyszeń.

Po zamknięciu posiedzenia odczytano odezwę do kobiet polskich w sprawie ograniczenia potrzeb naszych do tego, czego nam przemysł krajowy dostarczyć jest zdolnym na skutek której uchwalono urządzić w karnawale bal w strojach zefirowych i płócienkach korczyńskich.

NEKROLOGIA.

Ks. Karol Hebda. katecheta 5-klasowej szkoły w Chrzanowie. zmarł w Dobczycach. Pogrzeb odbędzie się we czwartek rano.

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

Na fundusz wrzesiński od najbiedniejszych kolejarzy tj. pisarzy i robotników z przeładowni w Podgórzu-Płaszowie: Salomon 40 hal., Malis 20 hal., Hreniak 20 hal., Mucha 20 hal., Drozdowski 20 h., Pasuła 20 hal.. Gornisiewicz 20 hal., Pięta 20 hal., Jasiński 20 hal., Polaczek 30 hal., Pocięgiel 30 h., Pięta 20 hal., Wilk 20 hal.. Noban 20 hal., Krzesz 40 hal.. Kniażyk 20 hal., Ablewicz 20 hal., Decher 30 hal.. Chmura 20 hal.. Żuwała 10 hal., Jakubicz 10 hal.. Kozina 10 h., Przewor 10 h.. Braun 10 h.. Hyrc 20 hal., Jaglarz 10 hal.. Leibisz 10 h. A. T. 1 kor. Przy opłatku u PP. Korczewskich w Kasinie Wielkiej zebrano 7 kor. Tadzio Wiszniewski 2 kor. Zosia Stanowska i Jadzia Elterleinówna z Wielickiego 20 kor. Emilja Zdechlikiewisz 40 hal.

Ogółem zebrano **2677 k. 95 h. 11 Rs. 35 kop.**

Na dar narodowy dla rodziny dra Kazimierza Rakowskiego.

Zebrano przy opłatku w stowarzyszeniu „Gwiazda“ 6 kor. 8 hal. Nuna Młodziejowska 4 kor.

Ogółem zebrano do dnia dzisiejszego **783 koron** 59 hal. i 80 kop.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Faust“, trag. w 5 aktach, Göthego.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów dziesiąty arkusz powieści ś. p. Józefa Rogosza p. t.: **„MARZYCIELE“.**

Z literatury, teatru i sztuki.

* Z Prasy. Wydawnictwo Przeglądu Wszechpolskiego zostało przeniesione ze Lwowa do Krakowa. Redakcya mieści się przy ul. Jabłonowskich l. 9.

* Nadesłano nam ze Lwowa: Program powszechnych wykładów uniwersyteckich na styczeń i luty r. 1902.

* P. Stanisław Bełza, autor wielu książek z zakresu literatury podróżniczej wydał świeżo broszurę p. t. „My czy oni na Szlązku Polskim?“ Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Karol Hubert Roztworowski „Tandeta (Kraków. Nakładem autora). Bardzo wytwornie wydany zbiór utworów poetyckich nieznanego dotychczas w literaturze autora. Przeważna część wierszy ma zacięcie satyryczne.

* Pomnik Chopina w Warszawie. — Z Warszawy donoszą nam: Sprawę pomnika Chopina można już uważać za załatwioną. W tych dniach Czertkow zezwolił urzędowo na zbieranie składek w „gronie wielbicieli“. Widocznym celem tego zastrzeżenia jest położenie tamy ofiarności publicznej. ale widocznem jest również. że musi ono chybić celu. Inicjatywa wzniesienia tego pomnika wyszła, jak wiadomo, od znanej śpiewaczki, p. Adeliny Bolskiej. zamężnej hr. Brochockiej. Zdaje się, że sprawa pójdzie dość szybko. Utworzył się już tymczasowy komitet. w którego skład weszli: hr. Czacki, hr. M. Zamojski, hr. A. Zamojski, hr. Brochocki, Zan. Wołodkowicz, Paderewski, Gawalewicz. Bogusławski, Grosman. Młynarski, dr Dobrzycki, Noskowski, Reichman. Karłowicz, Mayer, Święcicki. — Lista ta została przedstawiona do zatwierdzenia jen. Czertkowowi. Czy się utrzyma, niewiadomo. Prawdopodobnem jest, że jenerał-gubernator odrzuci kilka osób. Wreszcie jeszcze jedna wiadomość: Konkurs na pomnik ma być bezwarunkowo międzynarodowy.

Zamknięcie wystawy gwiazdkowej.

Dnia 31 grudnia z. r. odbyło się o godzinie kwadrans na 8 wieczorem uroczyste zamknięcie wystawy gwiazdkowej oraz odczytanie orzeczenia jury. Z tej okazji inżynier p. K. Rolle w dłuższem przemówieniu wykazywał pobudki, cel i rezultaty wystawy i złożył imieniem wystawców i komitetu w upominku p. Marji Siedleckiej klosz na owoce ze srebra oksydowanego z napisem: „Pamiątka I. wystawy gwiazdkowej“. zaś p. drowej Najedłowej dwa kandelabry pięcioramienne również ze srebra oksydowanego.

Po krótkiej podzięce, wygłoszonej przez p. Siedlecką, generalny sekretarz wystawy, p. Józef Górecki ogłosił orzeczenie jury, w której skład wchodzili: pp. Marja Mayerberg, Marja Siedlecka, W. Wolińska, M. Podlewska, inspektor Z. Kremer i inżynier K. Rolle.

Poza konkursem zostały firmy: Marcin Jara (Kraków). I. Niedźwiecki i Ska (Dębniki), M. Freege (Kraków), Józef Górecki (Kraków), Stanisław Gurgul (Jarosław), M. Salb (Kraków), Singer i Ska Tow. akcyjn. pod zarządem p. Z. Rottersmanna i szkoła rzemiosł dla kobiet pod kierownictwem p. Marji Mayerberg.

Dyplom honorowy otrzymali: p. p. Konstancja br. Lipowska (Nowy Sącz), Paulina Mandlowa (Tarnopol). hr. Zamoyska (Zakopane). Marja Turska (Kraków), Teofila Puchalska (Kraków), Magdalena Czechowiczowa (Kańczuga), Marja Krygowska (Kraków), Zofia Łuszczkiewiczówna (Kraków), Klementyna Chyżewska, Apolonja Wójcicki, Józefa Pietrzykówna, Janina Vimpeller, M. Rohozińska, M. Danek, K. Terkówna (Kraków), p. Jadwiga Szwarzenberg-Czerny (Podgórze-Bonark), p. Franciszka Stoeger (Kraków), Bazar krajowy (Kraków), pp. A. Celewicz, W. Wejers i Dobrzański (Kraków), p. Antoni Markiewicz i Ska (Kraków), p. Antoni Jezierski (Kraków), p. Wojciech Sznajdrowicz (Kraków—Zakopane) Jan Michalik (Kraków), Paweł Predatkiewicz (Jaworów), Kazimiera Rojowska (Humenów koło Kałusza), I Towarzystwo tkackie w Korczynie, Marcin Brzęk (Błażowa), dr Olszewski (Lwów), Tomasz Karnasiewicz (Kraków), Karmański i Ska (Dębniki).

Cło na książki polskie.

Dowiedzieliśmy się nareszcie czyim staraniem uzyskane zostało cło na książki polskie. drukowane po za granicami Rosji. Zaszczyt ten przypada mianowicie w udziale dwu firmom w Częstochowie M. Stochelskiego oraz Kohna i Oderfelda. Panowi ci już w marcu zeszłego roku wnieśli odpowiednie podanie do ministerjum. Żydzi Kohn i Oderfeld, posiadają papiernię, — o narodowości p. Stochelskiego nic nie wiemy. W każdym razie „wart Pac pałaca“, jak powiada przysłowie.

Dodać należy, że księgarz Steinbrenner. wydawca kalendarzy, które uległy tak surowej krytyce w prasie polskiej, uzyskał pozwolenie na uwolnienie od cła 15.000 egzemplarzy swoich wydawnictw. Widocznie zatem starania w tym kierunku mogą odnieść pożądany skutek. Nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie cła nie ma politycznego znaczenia i jest dziełem wyżej wymienionych żydowskich spekulantów.

P. Romanowicz i konserwatyści.

W jaki sposób przyszedł do skutku wybór p. Romanowicza do Wydziału krajowego, wyjaśnia poseł Jabłoński w „Dzienniku polskim“. Otóż pierwotnie lewica sejmowa postawiła kandydaturę p. Jabłońskiego, który jednak jej nie przyjął, a natomiast zalecił wybór p. Wiśniewskiego.

Niemal równocześnie, pisze p. Jabłoński. przybyli do naszego klubu trzej posłowie miasta Krakowa, oświadczyli, że chcą z nami łącznie głosować i prosili o wymienienie naszego kandydata. lecz gdy usłyszeli nazwisko p. Wiśniewskiego oświadczyli, że na mnie głosować będą. lecz na niego nie. Mimo to klub nasz uchwalił obstawać przy kandydaturze p. Leona Wiśniewskiego.

Następnego dnia. w poniedziałek, lewica sejmowa, widząc, że nie ma możności przeprowadzenia tej kandydatury, poleciła mi, w imię solidarności, kandydaturę jednak przyjąć i do oznajmienia tego obrotu rzeczy 3 posłom krakowskim delegowała pp. dra Małachowskiego. Schaetzla i dra Bednarskiego. Wówczas pp. reprezentanci m. Krakowa oświadczyli im niespodzianie. że w głosowaniu w Izbie. na członka Wydziału z miast. udziału nie wezmą.

Otóż ponieważ z prostego zróżniczkowania głosów było teraz dla lewicy widocznem, że koledzy krakowscy chcą takiem wstrzymaniem się od głosowania, pośrednio wybrać na członka p. Romanowicza. postanowiła ona odstąpić od mojej. narzuconej mi przez nią kandydatury. a powrócić natomiast do pierwotnej, na mój wniosek powziętej uchwały klubu, t. j. do kandydatury p. L. Wiśniewskiego. Rezultat wiadomy. Przez wstrzymanie się 3 posłów krakowskich od głosowania. dokonany został wybór p. Romanowicza.

Wyjaśnienie to p. Jabłońskiego jest zupełnie odmienne od przedstawienia tej samej sprawy w „Czasie“. Widocznie mamy tu do czynienia z jakiemiś zakulisowemi kombinacjami, które na razie nie doszły do wiadomości ogółu.

TELEGRAMY.

Nowy Rok.

Wiedeń 2 stycznia. Wczoraj przedpołudniem składali cesarzowi życzenia bawiący tu członkowie rodziny cesarskiej. a następnie dworscy dygnitarze. Wieczorem odbył się u cesarza obiad familijny. w którym wzięli udział członkowie domu cesarskiego. między tymi arcyksiąże Franciszek Ferdynand z małżonką, arcyksiężniczka

Elżbieta Marja z narzeczonym ks. Otonem Windischgrätzem i arc. Marja Krystyna z narzeczonym ks. Salm-Salm.

Konferencja ugodowa.

Wiedeń 2 stycznia. Dr Koerber zamierza zwołać konferencję ugodową czesko-niemiecką jeszcze przed końcem obecnych feryj parlamentarnych to znaczy przed 20 stycznia. Prasa nie wróży jej wielkiego powodzenia. „Vaterland“ wychodząc z zasady, iż ani czescy, ani niemieccy posłowie nie będą skłonni do ustępstw z powodu obawy o utracenie mandatów, radzi prezesowi ministrów powołać do konferencji wybitne osobistości, stojące poza parlamentem i nie podlegające przeto terroryzmowi tłumów.

Oskarżona hrabina.

Wiedeń 2 stycznia. Przeciwko hr. Marji Pi., spokrewnionej z wysokiemi osobistościami w Galicji, wdrożono śledztwo za pośrednictwo w nabywaniu posad rządowych. Należy dodać, że stan umysłowy hr. P., która nie żyje z mężem, budzi silne wątpliwości.

Przemówienie noworoczne.

Budapeszt 2 grudnia. Przemówienie noworoczne Juljusza hr. Andrassy'ego, przedstawiciela stronnictwa liberalnego, oraz prezydenta ministrów Szella, odznaczały się wielką powściągliwością przy omawianiu stosunków austrjackich. Wynika przecież z nich, że rząd węgierski nalegał ostatniemi czasy na dra Koerbera, aby przeprowadził ostatecznie ugodę z Węgrami, jako podstawę do zawarcia traktatów handlowych.

Koloman Tisza.

Budapeszt 2 stycznia. Koloman Tisza przyjął mandat do parlamentu z okręgu Abrud Banja.

Klub czeski.

Praga 2 stycznia. Trzy stronnictwa czeskie: staroczechów, młodoczechów i radykałów postanowiły zawiązać wspólny klub prawno-państwowy.

Przyjęcie u ministra.

Petersburg 2 stycznia. Z powodu zmiany roku odbyło się uroczyste przyjęcie u ministra spraw zagranicznych hr. Lambsdorfa. Wzięli w niem udział członkowie ciała dyplomatycznego, ministrowie, przedstawiciele władz i osoby wysoko położone.

Sprawa wrzesińska.

Berlin 2 stycznia. „Nordd. Allg. Ztg.“ omawia oświadczenie księcia Czartoryskiego w Sejmie galicyjskim w sprawie wrzesińskiej i nazywa to oświadczenie niedozwolonem wmięszaniem się (unbefugte Einmischung) w wewnętrzne stosunki Niemiec. Uwagi ks. Czartoryskiego o rozszerzeniu narodowej świadomości wskazują na cel, który bez przewrotu nie jest możliwy do osiągnięcia. Dotyczące rządy musiałyby więc z powodu tego wznowić administracyjne środki obrony przeciw agitacjom tego rodzaju.

Poznań 2 stycznia. Suma składek na ofiary gwałtów pruskich we Wrześni wynosi 150.000 kor. Skutkiem tego komitet uznał za stosowne listę składek zamknąć.

Zurych 2 stycznia. W Szwajcarji ukazał się z powodu zajść wrzesińskich gwałtowny protest kobiet polskich przeciw Prusom.

Rosja i Francja.

Paryż 2 stycznia. Car wystosował do prezydenta republiki, Loubeta, depeszę następującej treści:

Z powodu zmiany roku, car i carowa, wdzięczni za przyjęcie, składają najlepsze życzenia Francji. Szczególnie muszę donieść p. prezydentowi, że najprzyjemniejszem jest dla nas wspomnienie, jakie po sobie pozostawił nam zeszłoroczny pobyt we Francji, które jest tem droższe, ile że Francja jest zaprzyjaźnionem i sprzymierzonem państwem. Mikołaj.

W odpowiedzi na tę depeszę, wystosował prezydent Loubet depeszę do cara, w której go zapewnił, iż życzenia cesarza i cesarzowej od mocarstwa zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego, do głębi go wzruszyły. Pobyt cara we Francji pozostawił wdzięczną pamięć po sobie. Prezydent wyraził dalej w depeszy, że wspomnienie to byłoby trwalszem, gdyby car jeszcze raz odwiedził Francję.

Proces „Figara“.

Paryż 2 stycznia. Trybunał apelacyjny orzekł w sprawie „Figara“, że ostatnie nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy było legalnem i wezwał wydawcę pisma Periviera by do dni 8 złożył swe agendy w ręce Rady administracyjnej.

Budżet hiszpański.

Madryt 2 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza budżet. Dochody są preliminowane na sumę 974 miljonów pesitów, rozchody na 971 miljonów pesitów.

Finanse angielskie.

Londyn 2 stycznia. Wykaz dochodów za kwartał ubiegły z dniem 31 grudnia w porównaniu z odpowiednim okresem roku 1900, wykazuje przyrost o 3,565.506 funtów. Dochody w 9 miesiącach roku rachunkowego wykazują przyrost o 7,989.525 funtów.

Rosebery i Bannermon.

Londyn 2 stycznia. Dzienniki donoszą, że wymiana zdań między lordem Roseberym a Kampbell Bannermonem nie doprowadziła do sojuszu między obu frakcjami stronnictwa liberalnego, ponieważ Rosebery nie chciał się zgodzić na niektóre punkta projektowane przez Bannermona.

Niemcy i Wenezuela.

Waszyngton 2 grudnia. Zapatrywania sekretarza stanu Haya na zamierzoną akcję Niemiec przeciw Wenezueli zostały wyrażone i przesłane Niemcom w formie memorjału. Memorjał ten zostanie uzupełniony wymianą zdań między niemieckim posłem Hollebenem i prezydentem Rooseveltem oraz sekretarzem stanu Hayem.

Zamordowanie misjonarza w Chinach.

Pekin 2 stycznia. Urzędowo potwierdzają wiadomość o zamordowaniu misjonarza i ochrzczonych Chińczyków w Niuksiafu. Przypuszczalnie zamordowany misjonarz był Belgiem a nazywał się Mei.

Wojna w Afryce południowej.

Durban 2 stycznia. Koło Laingsnek i Bathpas przyszło dnia 28 grudnia 1901 do starcia między Boerami a Anglikami. Boerowie zostali odparci, zostawiając trzech rannych. Dnia 29 grudnia próbował Botha przysłać posiłki Dewetowi. Te jednak nie zdołały się przedrzeć przez pas cytadel w Standerton.

Nowy Wydział krajowy.

Lwów 31 grudnia. Dziś zebrał się i ukonstytuował nowy Wydział krajowy. Departamenty rozdzielono w następujący sposób:

Departament I. gminny objął dr Józef Wereszczyński; II. przemysłowo-finansowy p. Tadeusz Romanowicz; III. rolniczy dr Tadeusz Pilat; IV. drogowy p. Kazimierz Laskowski; V. sanitarny Mieczysław Onyszkiewicz; VI. żandarmerji i t. d. p. Michał Glidziuk. Wicemarszałkiem zostanie prawdopodobnie obrany dr Tadeusz Pilat.

Nominacje.

Wiedeń 31 grudnia. „Dziennik dla rozporządzeń“ wojskowych donosi: Cesarz zamianował porucznikami w rezerwie przy infanterji, strzelcach, pionierach i pułkach kolejowych oraz telegraficznych 650 kadetów rezerwowych, w kawalerji 85 kadetów rezerwowych, dalej 63 podoficerów rezerwowych, w artylerji polnej 150 kadetów rezerwowych 78 podoficerów w rezerwie, w artylerji fortecznej 33 kadetów i 19 podoficerów rezerwowych, dalej w oddziale sanitarnym 8 kadetów rezerwowych 8 podoficerów rezerwowych a przy tremie 155 kadetów rezerwowych i 116 podoficerów rezerwowych.

Rezerwowymi zastępcami oficerów zostało zamianowanych przy infanterji, pionierach, strzelcach i przy p. kolejowych i telefonicznych 437 kadetów, 73 podoficerów rezerwowych, dalej w kawalerji 8 podoficerów rezerwowych, w artylerji polnej 222 kadetów rezerwowych, 18 podoficerów rezerwowych, w artylerji fortecznej 72 kadetów rezerwowych, 8 podoficerów rezerwowych, przy sanitetach 1 podoficer rezerwowy, przy trenie trzech podoficerów rezerwowych.

W końcu zamianowani zostali kadetami rezerwowymi przy piechocie, strzelcach i pionierach, p. kolei i telegr. 1571 podoficerów rezerwowych, w kawalerji 84, w artylerji polowej 287, w artylerji fortecznej 127, przy sanitetach 21, przy trenie 135 podoficerów rezerwowych.

Zaprzeczenie.

Budapeszt 31 grudnia. Węgierskie biuro korespondencyjne zaprzecza doniesieniom niektórych dzienników, jakoby minister handlu Hegedues miał wkrótce ustąpić, a jego tekę objąć prezydent ministrów Szell.

Serbski minister wojny.

Belgrad 31 grudnia. Dotychczasowy poseł serbski w Cetynji Bazyli Antonicz został zamianowany ministrem wojny.

Niemcy i Wenezuela.

Londyn 31 grudnia. „Times“ donosi z Waszyngtonu: Spór niemiecko-wenezuelski nie wzbudził tu żadnego zaniepokojenia. Rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie się bynajmniej wtrącał do akcji Niemiec, zmierzającej do dochodzenia swoich pretensyj. Prezydent Roosevelt wyraził się potępiająco o doniesieniach kilku dzienników, goniących za sensacją w tej mierze.

Strejki w Hiszpanji.

Barcelona 31 grudnia. Ośm tysięcy strejkujących robotników hutniczych urządziło tu wczoraj meeting, na którym uchwalono rezolucję przeciw swoim pracodawcom. Następnie urządzili strejkujący pochód demonstracyjny po mieście.

Rosja i Mandżurja.

Pekin 31 grudnia. Poseł rosyjski Lessar zawiadomił pełnomocników chińskich, że Rosja nie zgadza się na jakąkolwiek zmianę traktatu mandżurskiego.

Znowu rozruchy w Chinach.

Pekin 31 grudnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że w prowincji Kansu zamordowano francuskiego misjonarza i znaczną ilość Chińczyków-chrześcijan. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

Zatonięcie okrętu.

Honkong 31 grudnia. Koło Hajhau zatonął okręt niemiecki „Clara“ przyczem 15 pasażerów i kilku z załogi straciło życie.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 31 grudnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·—. Marki 117·17, Renta majowa 98·95. Węg. renta koronowa 94·20, Akcje austr. zakładu kredyt. 635·—, Akcje węg. 655·—, Akcje Anglobanku 261·—, Akcje Unionbanku 545·— Akcje Länderbanku 415·50, Akcje kolei państ. 651·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —, Akcje tytoniowe 287, Akcje Alpiny 391·50, Losy tureckie 99·—, Ruble 252·50.

Usposobienie: Po słabym początku, tendencja wzmocniona z powodu lepszych notowań berlińskich.

Cukier (spokojnie) 17·95, spirytus (niezmieniony) 35·60, nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Założyciel Towarzystwa „Pierwsza hygjeniczna piekarnia w Krakowie“ na zupełnie słuszny i w tonie przyzwoitym napisany protest przez starszeństwo cechu piekarzy, przeciwko artykułom, w których się rzucił na wszystkich piekarzy krakowskich, odpowiada pospolitem łajaniem i płaskimi koncepty. To dowód, iż panu temu obce nietylko zasady uczciwej konkurencji, ale i zasady przyzwoitego obejścia. Nauki więc on potrzebuje i to co do zasadniczych rzeczy, uczyć go jednak nie myślimy, bo byłby to zupełnie trud zbyteczny.

Czego się kto za młodu nie nauczył, tego na starość uczyć się już za późno.

Jeżeli niewłaściwy i nieuczciwy sposób reklamy, potępiający bez wyjątku wszystkich i wszystko, rodził obawy, iż zakładając to przedsiębiorstwo, mając na ustach własną chwalbę i czcze obietnice, w rzeczywistości ma na celu jedynie interes materjalny, to niestety fakta zbyt szybko wykazały słuszność tej obawy.

Dosyć porównać chleb i bułki, wypiekane w owej piekarni z pieczywem piekarzy krakowskich, aby się przekonać o ile jest czarniejsze pieczywo w tej nowej piekarni wypiekane. (Posiadamy kupione bułki i chleb w tej piekarni do porównania).

Co zaś do owej taniości?

Chleb z piekarni owej hygjenicznej kosztuje 20 kr., waży 1 kilo 80 dkg., zaś gdzieindziej kosztuje 22 kr., ale całe 2 klgr. Oto jak się mami publiczność. Czy sposób ten właściwy, pozostawiamy ocenie Szan. Publiczności. Pan założyciel zarzucił nam, że nasz protest był rykiem na puszczy, zwracamy jego uwagę, iż na puszczy są dwa ryczące stworzenia: lew i osioł. Że on lwem nie jest, dowód w postępowaniu jego.

W dalszą polemikę więcej się nie wdajemy.

Za cały cech piekarzy krakowskich: *Wilhelm Długoszewski*; zastępca: *Leon Baluk*.

Na czasopisma

polskie, francuskie, włoskie, angielskie i niemieckie

przyjmuje prenumeratę

Księgarnia katolicka

Dr Wł. Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek gł. 30.

Telefonu Nr. 418, 2716

zapewniając punktualną i szybką ekspedycję.

Cenniki czasopism przesyła się bezpłatnie odwrotną pocztą.

Najdogodniejszy Abonament

wszystkich dzienników i ogłoszeń

Sprzedaż pojed. numerów pism kalendarzy, kart z widokami, Rozkładów Jazdy, broszur i t. p.

Abonament z drugiej ręki pism wiedeńskich i zagranicznych.

Wypożyczanie

tygodników, dwutygodników i miesięczników

francuskich, niemieckich, angielskich i włoskich 2815

z drugiej i trzeciej ręki

na wzór zagraniczny.

Gł. Ajencya Dzienników i ogłoszeń

J. Hopcasa i A. Salomonowej

w Krakowie, plac Maryacki L. 2.

PENSYONAT

dla uczniów w Tarnowie

pod kierownictwem księdza katechety 2704

przyjmuje uczniów na stancyę każdego czasu. Bliższa wiadomość ul. Ogrodowa L. 18, I p. Tarnów.

Koncesjonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo **nowo otwarte**

BIURO NAUCZYCIELSKIE

pod firmą podpisanej

poleca: Nauczycielki, guwernantki, nauczycieli, guwernerów, odpowiednio ukwalifikowanych z wysokiem wykształceniem szkolnem lub domowem, w języku ojczystym jak również i w obcych: francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim, tudzież w muzyce, śpiewie i rysunkach — oraz

BON

różnej narodowości, tak z kraju jak sprowadzonych z zagranicy. — Nauczycielki, poszukujące miejsca, mogą znaleźć w biurze mieszkanie i utrzymanie, za stosownem wynagrodzeniem, w ratach tygodniowych z góry, stosując się jednak do zwyczajów domowych. — Przyjmuję także zgłoszenia, co do lekcyj prywatnych i muzyki. 2592 6 0

Stefania z Trembeckich Zwilling

ulica św. Jana Nr. 2, róg Rynku główn.

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900.

NEWRALGIE, Bóle głowy, Neurastenie, Hysterye, wszelkie choroby nerwowe, ustępują bezzwłocznie po użyciu **Pigułek Anti-Newralgicznych Dra Cronier** 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. — W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i J. Macudzińskiego. 144 12 27

Z FIUME przysyła

4½ kg. **Balica** szlachetna . .	fl. 4·50
4½ „ **Portorico**	fl. 5·40
4½ „ **Java**	fl. 5·85

Do tego może być dopakowane ¼ kg., ½ kg. herbaty I-a Souschong (familijna) za 1 fl. lub 50 ct. w oryginalnych chińskich paczkach. Wszystko ocłone, opłacone, za zaliczką lub nadesłaniem należytości. 2836 7 20

M. J. Rodé.

Do naszych Czytelników!

12 tomów DZIEŁ SIENKIEWICZA

(tom miesięcznie)

które w ciągu 1902 r. zawierać będą oprócz powieści: „Na Olimpie", „Na jasnym brzegu", „Żórawie", „Sen", „Muszę wypocząć", także

OGNIEM I MIECZEM

ozdobione illustracyami Ant. Piotrowskiego

otrzymuje bez żadnej dopłaty każdy prenumerator

„TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO".

Dzieła Sienkiewicza wychodzą w nowem wydaniu wyłącznie dla prenumeratorów „Tygodnika" i obejmą całą twórczość tego autora, stanowiąc kompletną wspaniałą cenną bibliotekę Sienkiewiczowską.

Prócz tego otrzymają bezpłatnie wszyscy prenumeratorowie nadzwyczajne premium, obraz artysty Alchimowicza **„Nad grobem Robaka"**, odbity kolorami na grubym welinie.

Wydajemy także, znakomite nie znane u nas dzieło historyczne Kraszewskiego **„Polska w czasie trzech rozbiorów"**, około 100 arkuszy druku, illustrowane, które nabywać mogą prenumeratorowie „Tygodnika" za dopłatą 18 kor. bez oprawy, 25 kor. 50 hal. w oprawie. Tom I-szy w Marcu, całość w ciągu 1902 r.

Niezależnie od tego rozszerza „Tygodnik" działy: beletrystyczny, historyczny, społeczno-informacyjny z rubryką odkryć i wynalazków, artykuły wstępne, krytyki literacko-artystyczne z rubryką o sztuce stosowanej i t. d.

Prenumeratę przyjmuje:

Główna ekspedycya „Tygodnika illustrowanego" Lwów, Pasaż Hausmana 9

oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego" razem z 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza i dodatkiem powieściowym w arkuszach

We Lwowie:		W Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	6 koron 80 hal.	Kwartalnie	7 koron 20 hal.
Półrocznie	13 koron 60 hal.	Półrocznie	14 koron 40 hal.
Rocznie	27 koron 20 hal.	Rocznie	28 koron 80 hal.

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza) na okładce) dopłacają za tom tylko **40** hal., t. j. kwartalnie za 3 tomy **1** kor. **20** hal., półrocznie za 6 tomów **2** kor. **40** hal., rocznie za 12 tomów **4** kor. **80** hal.; należytość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Pierwsze 36 tomów Sienkiewicza, z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą **39** kor., w oprawie **53** kor. **40** hal. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika" można nabywać w cenie 3 kor. **20** hal.; bez przesyłki i opakowania.

Komplet 36 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany po 12 tomów, za nadesłaniem w 3 ratach po 13 kor. za tomy bez oprawy, zaś po 17 kor. 80 hal. za tomy w oprawie.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna Ekspedycya „Tygodnika" we Lwowie, Pasaż Hausmana L. 9. 2870 4 6

„Merkury"

Gazeta Losowań i Handlowa

Administracya: **Kraków, Rynek gł. 5.**

Wychodzi 2. i 16. każdego miesiąca. 2878 3 6

Dokładne wykazy ciągnień losów austryackich i zagranicznych, listów zastawnych, obligacyj, kursa i. t. d.

Popularny dział handlowy, giełdowy i informacyjny. W styczniu każdego roku otrzymują **wszyscy** abonenci

bezpłatnie

„Rocznik finansowy"

Przedpłata wynosi: na cały rok 3 kor. 60 hal., na pół rok 1 kor. 80 hal., na 3 miesiące 1 kor.

Przyjmuje się także znaczki pocztowe.

Numera okazowe darmo i opłatnie.

Wysyła pod gwarancyą

prawdziwe wina naturalne

w czterolitrowych oplatanych gąsiorkach. 281 58 21

Wino czerwone „Villányer"	fl. 3·—
Wino białe „Rieslinger"	„ 3·—
Szomorodner	„ 4·50
Ruster wyborowy słodki	„ 4·50
Tokajer	„ 14·—
Cognac stary	„ 9·—
Śliwowica stara	„ 6·—
Treber winny	„ 5·—

Wyż wymienione ceny rozumią się za 4 litry wraz z gąsiorkiem do każdej stacji pocztowej opłatnie. — Dokładne cenniki gratis i franco przesyła

„Varadische Kellereien und Realitäten Besitzung" in Villány Süd-Ungarn.

Miał węglowy

czysty, po bardzo przystępnej cenie

ma do pozbycia 2879 3 5

Miejski Skład węgla, Kraków.

ZBIÓR KOLĘD

na fortepian lub organ

układu 2792

W. Richlinga

wydanie trzecie — poleca

Księgarnia muzyczna

A. Piwarskiego i Sp.

w Krakowie.

Cena **2 K. 40 h.**, z przesyłką pocztową o **10** halerzy więcej. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Biedna wdowa

bez żadnego znikąd utrzymania, z 8 letnią staruszką, matką ciężką chorą złożoną i sama chorowita, prosi litościwych osób o jakąkolwiek zapomogę. Krzemińska Grzegórzki 40. 2890

Pomocnik handlowy

władający językiem polskim i niemieckim poszukuje posady w księgarni, handlu papieru lub galanterji, od 1 lub 15 stycznia 1902. Łaskawe zgłoszenia pod „S. J." do Adm. „Gł. Narodu". 289

ADOLF PION

udziela 2620 1 0

Lekcyj tańców solowych i salonowych

u siebie w domu, w domach prywatnych i pensyonatach.

Kraków, ul. Szczepańska L. 9, I. p. dom W-go Prof. Dra Domańskiego.

10.000 koron

jest do ulokowania na I hipotekę po kasie lub po banku. Wiadomość w Adm. »Głosu Narodu.« 2893 1 3

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Dnia **7 Stycznia 1902** i dni następnych o godzinie 9 rano w myśl regulaminu § 24 odbędzie się

w sali Konces. Zakładu zastawniczego

w Krakowie, przy ul. Wiślnej L. 3

Publiczna Licytacya

niewykupionych i nieprolongowanych zastawów, a mianowicie:

1) Kosztowności w złocie, srebrze i drogich kamieniach, zastawione od 1 września 1900 do 31 grudnia 1900 r. ostatnia liczba zastawu Nr. 32575.

2) Ubrania, bielizna, towary łokciowe, **futra**, maszyny do szycia, rowery, strzelby i obrazy, zastawione od 1 lutego 1902 do 31 maja 1901 r., ostatnia liczba zastawu Nr. 10607,

3) Papiery wartościowe, niewykupione po 31 grudnia 1900, ostatnia liczba zastawu Nr. 14444, sprzedane będą z wolnej ręki według kursu „Gazety Lwowskiej".

Prolongaty Zakład przyjmuje tylko do 4 stycznia 1902.

Licytacja odbywać się będzie tylko w przedpołudniowych godzinach — popołudniu zaś Zakład zastawniczy otwarty dla Publiczności, jak zwykle od godziny 3 do 6. 2840

Kraków, w grudniu 1901 r.

Konces. Zakład Zastawniczy w Krakowie.

Świeżą kawę

przewyborną w smaku, poleca handel

Jakóba Piekły w Podgórzu

Campinas zielona . .	1 kgr.	1 złr.	08 ct.
Ceylon-Zachod-Indyj.	1 „	1 „	72 „
„ plantacyjna .	1 „	1 „	80 „
Kawa Campinas palona	1 „	1 „	40 „

Kółkom Rolniczem i większym Odbiorcom znaczne ustępstwa. Ten handel przyjmie **chłopca** do praktyki. 2642

Kompetentna krawcowa

poszukuje zajęcia w domach inteligentnych. — Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" dla „H. J." 2873 3 3

Zimajerówka willa w Zakopanem

zaraz do sprzedania. — Bliższych szczegółów udzieli p. Adolfina Zimajer w Warszawie, ul. Ceglana 9, mieszk. 25. 2883 2

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób używania takowych; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego. 2465

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.